

Zobowiązania ZAP w Ostrowie

Spotkanie w Sofii

„Wiosna. — 70“

Z Bliskiego Wschodu

Próba zamachu na Ebana

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Michał Łuczak

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
26 II 1970 Nr 48 (8092)

Piecioraczki w N. Jorku

Kontrowersje w Bundestagu na temat polityki zagranicznej NRF

Przewodniczący frakcji CDU/CSU, Rainer Barzel, zabierając głos w dyskusji, polemizował głównie z „teorią dwóch państw” nowego rządu federalnego, a więc ze stanowiskiem rządu Brandta/Scheela, że na ziemi niemieckiej istnieje faktycznie dwa państwa. Po polityk opozycji interpretował tę tezę jako koncesję i rezygnację.

Wypowiedź Brandta

Kancelarz boński oświadczył, iż nie liczy na szybkie wyniki w dziedzinie polityki wobec krajów socjalistycznych. W tym zakresie nie może obowiązywać kryterium natychmiastowego sukcesu. Chodzi o to — jak powiedział — by „wysondować co jest możliwe, a co nie” (PAP)

Młode pokolenie wsi uczy się współodpowiedzialności za rozwój kraju

Fragmenty przemówienia M. Jagielskiego na IV Zjeździe ZMW

Dalszy rozwój rolnictwa wymagać będzie przede wszystkim skuteczniejszej niż dotąd popularyzacji wiedzy rolniczej, a tym samym lepszego przygotowania do zawodu rolnika. Słusznie więc i we właściwym czasie — stwierdził mówca — związek rzucił hasło „Wszyscy uczymy się zawodu”. Zwracając uwagę na mniejszy niż dotychczas wzrost zatrudnienia w przemyśle planowanym na następne lata, w wyniku czego znaczna część młodzieży wiejskiej pozostanie w rolnictwie, w tym rów-

**Spółeczne Towarzystwo
Katolików na Centrum
Zdrowia Dziecka**

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego serdecznie podziękował za dar i w rozmowie z członkami delegacji przedstawił główne założenia projektowanego Centrum Zdrowia Dziecka. (PAP)

Komentarz agencji „Nowosti“

Emisariusze dywersji

Wiele uwagi poświęcają zachodnie wywiady dział
alności w środowisku młodzieży krajów socjali

Mówca zaznaczył, że środki przeznaczone na rozwój szkolnictwa rolniczego w następnych latach, pozwolą na zwiększenie możliwości kształcenia młodzieży wiejskiej. Jednocześnie stwierdził, że problem umiarnienia szkół rolniczych, zwłaszcza przysposobienia rolniczego, podniesienia ich rangi, atrakcyjności i osiągniętych przez nie wyników oraz właściwej rekrutacji młodzieży do tych szkół można będzie rozwiązać przy aktywnej

18 tys. ton bomb spadło na Laos

Eskalacja agresji amerykańskiej w Azji południowo-wschodniej

Jak donosi Agencja Reutera, laotańskie siły wyzwolenie zajęły kolejny punkt oporu wojsk królewskich, tzw. „twierdzę” Muong Soui w północnym Laosie.

Szczęśliwy finał „Ścigane go”

Wyświetlanie telewizyjnej serii „Scigany” dobiegło końca. Dręcząca tysiące widzów ponura tajemnica — wyjaśniona. Dr Kimble w pełni zrehabilitowany, podobnie jak — w oczach widzów — porucznik Gerard, którego wielu podejrzewało o morderczy zamach na małżonkę tytułowego bohatera.

Seria „Scigany” cieszyła się rekordowym powodzeniem. Obecnie w programie TV znajduje się popularna seria „Cztery pancerni i pies”. Jej projekcja trwać będzie do maja br. Później zapewne wejdzie na antenę nowa seria o tematyce sensacyjnej, a jesienią – na inaugurację II programu – rozpocznie się nadawanie serii angielskiej, opartej na „Sądzie rodu Forsyte’ów”, której również można wróżyć wielkie powodzenie.

W stadium realizacji znajduje się kilka serii polskich m. in. „Dr Ewa przyjmuje”, o współczesnej lekarce wiejskiej. Trwają też przygotowania do przeniesienia na mały ekran „Potopu” Sienkiewicza. Film nosić będzie tytuł „Przygody pana Andrzeja”. (PAP)

Na łamach „Współczesności“

**Publikacja dziennika
pokładowego „Opty“**

Poczynając od najbliższego numeru (4 marca br.) redakcja „Współczesności” rozpoczyna druk dziennika pokładowego „Opty” — dokumentu wielkiego rejsu Leonarda Teligi.

Jednych czytelników zapraszają niezawodnie „faktologiczna” historia rejsu; inni będą mogli — kiedy Teliga wyda swą podróżniczą książkę — porównać, zestawiać różne rodzaje zapisu. Nie wątpimy, że wszystkim starczy wyobraźni, by poza zwizglymi tekstami „dziennika” ujrzeć fascynujący obraz zmagani samotnego człowieka z przyrodą i — z sobą samym. (PAP)

• 149 zakładów • Kogo nam brak? • Pozostało 5 dni

Lista dotychczasowych zgłoszeń do konkursu WIELKOPOLSKA GOSPODARNA obejmuje już 149 zakładów przemysłowych Poznania i województwa. Każdego dnia otrzymujemy po kilkanaście nowych deklaracji. Otrzymałyśmy je m. in. od Zakładów H. Cegielski, Cukrowni Wielkopolskich, Pleszewskiej Fabryki Obrabiarek, Fabryki Materiałów Ściernych KORUND w Kole, Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, Zakładów Przemysłu Odzieżowego KROTEX, Kopalni Węgla Brunatnego w Adamowie, Kopalni Soli w Kłodawie, Wielkopolskich Zakładów Teletechnicznych TELETRA, Kaliskiej Fabryki Tiulu i Firanek, Pleszewskiej Fabryki Aparatury Przemysłu Spożywczego, Zakładów Płyt Pilśniowych w Czarnkowie, Zakładów Automatyki Przemysłowej w Ostrowie, Przedsiębior-

stwa Pomp i Odlewni w Lesznie, Leszczyńskiej Fabryki Okuć Budowlanych, Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych AMINO, Fabryki Kosmetyków LECHIA i wielu innych.

Udział w konkursie jest oczywiście dobrowolny, ale

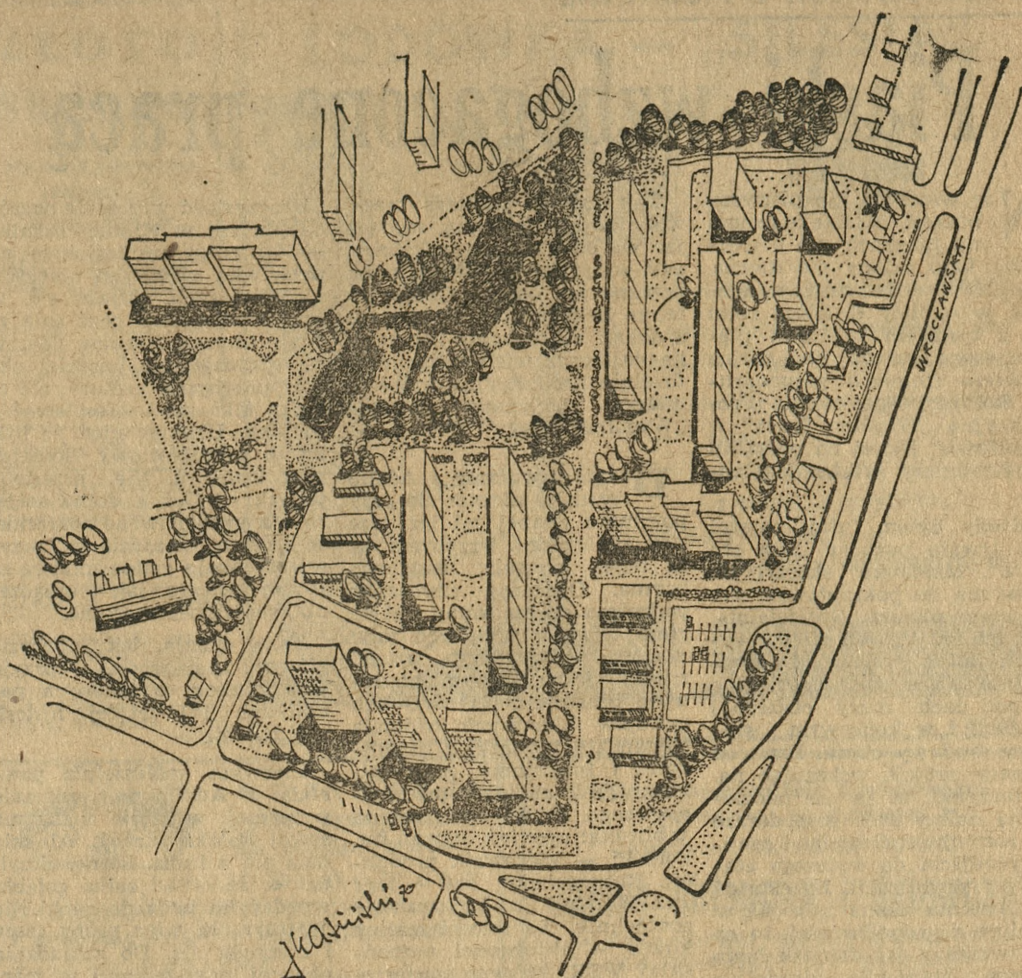
WIELKOPOLSKA GOSPODARNA

organizatorzy są zaniepokojeni faktem, że dotychczas nie zgłosiło się do współpracy wiele większych zakładów. Wymienimy tu choćby poznańską WIEPOFAME, kaliską CALISIE, ROFAME z Rogoźna, Fabrykę Pomocy Naukowych w Poznaniu, Hutę Szkła w Ujściu, Orzechowskie Zakłady Sklejek, poznańską PO-FAMIE.

Czyniąc tę uwagę, kierujemy się troską o jak najlepsze wyniki naszej akcji, która wówczas osiągnie rezultaty jeśli przystąpi do niej największa liczba zakładów.

Przedsiębiorstw, których produkcja zajmuje poważną pozycję w planach gospodarczych Wielkopolski nie powinno w konkursie zabraknąć. Liczymy na nie.

Przypominamy więc, że termin zgłoszeń upływa z dniem 28 lutego br. Do konkursu mogą się zgłaszać przedsiębiorstwa przemysłowe, a także poszczególne zakłady stanowiące integralną część kombinatów lub przedsiębiorstw wielozakładowych. Pozostało jeszcze pięć dni. Do konkursu wzywają organizatorzy tej akcji: „Głos Wielkopolski”, Poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych i Naczelna Organizacja Techniczna. (zm)



Rysował: mgr inż. arch. Jan Kaspiński

Jarocina punkt wyjścia

Plan perspektywiczny przewiduje, że Jarocin roku 1980 liczyć będzie ponad 21 500 mieszkańców. Prócz tego do Jarocina przyłączone zostaną Witaszyce.

Co prawda trudno sobie wyobrazić, by już w roku 1980 Jarocin i Witaszyce stanowiły jeden organizm miejski. Przecież to tylko 10 lat! W kompleksie Jarocin-Witaszyce według obliczeń planistów znajdzie w tym czasie zatrudnienie 8 800 osób. Dzisiaj spośród 19 000 mieszkańców w Jarocinie pracuje 3685 osób.

Mamy więc punkt wyjścia. Dzisiejszy. Bo gdyby sięgnąć w niedaleką historię, trzeba by przyjąć znacznie skromniejsze aktywa. W roku 1939 miasto zamieszkiwało niespełna 9500 ludzi. Przemysł ograniczał się do paru małych młynów, tartaku i cegielni. Największym pracodawcą była tu kolej, poza tym ludność żyła z handlu i rzemiosła. W okresie międzywojennym wydano oko-

ło 240 zezwoleń na budowę, na ogół domków jednorodzinnych (ale także budynków gospodarskich), wśród których przeważały domki kolejarzy, budowane w północno-zachodniej i południowo-wschodniej części miasta. Po wojnie wybudowano w Jarocinie 450 domków indywidualnych oraz 650 mieszkań w domach zakładowych, spółdzielczych i z budownictwa rad narodowych.

Dzisiejszy Jarocin to fabryka obrabiarek, Jarocińskie Zakła-

URBANISTYCZNA WIZJA WIELKOPOLSKI

dy Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, Jarocińskie Fabryki Mebli, Jarocińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Jarocińska Fabryka Papy, duży tartak.

Na tym tle łatwiej przyjdzie nam zrozumieć perspektywę rozwojową Jarocina. W przyszłym roku ukończy się budowę Osiedla Tysiąclecia, gdzie zamieszka w sumie około 2500 osób. Pozostały do wybudowania 3 bloki o blisko 200 mieszkańach. Brak tam usług i handlu, a chyba jeszcze dotkliwiej przedszkola, bo to największe z dotychczas postawionych osiedli Jarocina znajduje się zupełnie na skraju miasta.

Uwaga dziennikarza na marginesie: czy zawsze musimy budować na bakier z zasadami kompleksowej, a więc i racjonalnej realizacji inwestycji?

Na budowę kolejnego osiedla, mniejszego, bo dla 1200 mieszkańców, dokumentacja jest przygotowana. Stanie ono między ulicami Kościuski i Wrocławską. Składać się będzie z 6 bloków 5-kondygnacyjnych. Budowlani rozpoczynają prace po ukończeniu Osiedla Tysiąclecia. Zgodnie z planem w 1973 r. mieszkań tu będzie 260 rodzin spośród nich.

Trzecią fazą planów rozwoju miasta będzie budowa w rejonie między ulicami Wrocławską i Wojska Polskiego osiedla na 10 000 mieszkańców. Z pomocą w opracowaniu projektu przyszła Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna. Głównym projektantem koncepcji jest mgr inż. arch. Ryszard Michałek. Tutaj dopiero widać rozmach, przynajmniej w skali przeciętnego miasta powiatowego Wielkopolski. Oprócz na ogół spotykanych domów 5-kondygnacyjnych (do tej wysokości nie trzeba według obowiązujących norm instalować windy) projektant sięga po budynki 8 i 11-kondygnacyjne. Przewidywany termin zrealizowania inwestycji: 1980-85.

Uwaga dziennikarza na marginesie: czy oszczędność pole-

gająca na stawianiu w miastach budynków 5-kondygnacyjnych, a nawet niższych, nie jest oszczędnością pozorną i bałamutną? Czy przypadkiem zbyt beztropo nie szafujemy terenami budowlanymi, zabierając pod nie coraz więcej ziemi, jakby jej było pod dostatkiem i jakby prawie nie kosztowała? Czy naprawdę nie czas skończyć z rozrzutnością ziemi?

Dodać tu przecież trzeba jeszcze setki domków jednorodzinnych. Przykładowo wymienimy tylko, że na osiedlu o osobliwej nazwie „Tumidaj” stanie 97 domów wolno stojących i 240 bliźniaczych, gdzie zamieszka około 1700 osób.

Obiekty służby zdrowia i szkolne, przynajmniej na razie, nadążają za budownictwem mieszkaniowym i ogólnym rozwojem miasta: wyrazem tego jest nowa przychodnia, rozbudowa szpitala, oddanie w latach sześćdziesiątych do użytku dwóch nowych szkół podstawowych. Jest tutaj też liceum ogólnokształcące i technikum przemysłu drzewnego.

Uwaga dziennikarza na marginesie: przydałaby się jeszcze Jarocinowi szkoła, która by dla miejscowego przemysłu kształciła średni personel techniczny (duży brak w Jarocinie takiej kadry). Mogłoby to być 3-letnie technikum dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.

Brakuje w mieście żłobków i przedszkoli i wszystko wskazuje na to, że — jeżeli władze nie zabiorą się energicznie do dzieła — niedostatek będzie się z biegiem czasu powiększał. Równie źle jest z handlem. Dzisiejszy Jarocin należy do najgorzej wyposażonych w powierzchnię sklepową (na jednego mieszkańca) miast Wielkopolski.

Plany perspektywiczne Jarocina nie kończą się jednak na mieszkaniach i usługach. Istnieje także w ogólnych zarysach koncepcja zagospodarowania terenów sportowych z pływalnią, którą już zaczęto budować systemem gospodarczym, lecz na razie nie ma na wszystkich środków. Znacznie realniej rysują się bardzo potrzebne przemysłowi tereny przemysłowo-składowe, projektowane na Ługach i Szubiankach.

Wreszcie komunikacja. W pracowni powiatowego Zespołu Urbanistycznego znajduje się plan Jarocina i okolic. Na tym planie widnieją projektowane drogi, omijające miasto, z kierunków: Poznań-Ostrów, Poznań-Krotoszyn i Gostyń-Krotoszyn. Urbanisci i władze

Dokończenie na str. 4

MARIAN FLEJSIEROWICZ

WIELKOPOLSKI 3
Nr 48 (8092) 26 II 1970

TEATR

Jubileusz powojennego 25-lecia Poznania niemal wszystkie nasze instytucje artystyczne uczciły specjalnie pod tym kątem przygotowanymi programami. Również teatr, który od dłuższego już czasu nie dawał właściwie o sobie znaku życia, wystąpił z premierą związaną tematyką z wojną, a konkretnie z jej zakończeniem, szturmem samego Berlina. Tego typu przedsięwzięcia teatralne trzeba rozpatrywać w dwóch niejako niezależnych od siebie kategoriach. Jako zjawisko społeczne, wyraz rozumienia potrzeb chwili, próbę podjęcia tematyki o wyższej użyteczności politycznej i ideowej, i odrębnie jako zjawisko artystyczne, wynik konkretnej pracy autora, reżysera, scenografa i aktorów. Będąmy jednak szczerzy, w przypadku tego właśnie spektaklu, walory poznawcze i ideowe przewyższają znacznie jego osiągnięcia artystyczne.

Przedstawienie Orłowskiego i Zegalskiego w jakimś sensie spełnia swe zadania podstawowe. Skłania nas do wspomnień związanych ze zwycięskim szturmem Berlina przed blisko 25 laty. Jest budujące, pokazuje nam Polaków w roli zwycięzców, i to zwycięzców

rozumnych, dalekowzrocznych, dalekich od prymitywnej chęci zemsty nad pokonanymi. W planie ściśle już teatralnym spektakl, szczerze mówiąc, niewiele jednak właściwie przynosi. Sztuce Orłowskiego wyraźnie brakuje osi dramatycznej, brakuje konkretnej akcji, napięcia, zmian sytuacji. Nie wyposażyła też ona swych bohaterów w pełnię życia, nie ula-

POLACY NA PRZEDPOLACH BERLINA

twia po prostu zadań aktorom. W tej sytuacji trudno jest właściwie wymierzyć sprawiedliwie również sam udział aktorów w spektaklu. Na dobrą sprawę najlepiej pozostają po wyjściu z teatru w pamięci, te drobne, epizodyczne, najłatwiejsze jeszcze do zrobienia, role. A więc zabawna postać starszego szeregowego (Henryk Olszewski), prostackiego sierżan-

ta kwatermistrzostwa (Piotr Wyport), czy zakochanego żołnierza (Wiesław Nowicki). Przesłaniają one te główne, wiodące role, w których nie czuje się żywiła aktorskiego, które są po prostu blade, tak w egzemplarzu reżyserskim jak i na samej scenie. Z liczonej obsady przedstawienia można tu jeszcze wymienić żelaznego specjalistę od postaci mundurów w naszym teatrze Wiergiliusza Grynia jako majora Kaleniaka. Można tu jeszcze wspomnieć o scenografii: funkcjonalnej i z pewnym nawet rozmachem zaprojektowanej, nie wychodzącej jednak, podobnie jak cały ten spektakl, poza niezbędne minimum: warsztatową sprawność wykonania.

W sumie więc, można chyba zaryzykować twierdzenie, że tak piękna karta w naszej najnowszej historii jak udział w walkach o Berlin zasłużyła sobie na lepsze zadośćuczynienie.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Jutro Berlin” sztuka Władysława Orłowskiego w reżyserii Jerzego Zegalskiego i scenografii Andrzeja Sadowskiego. Muzyka: Ryszarda Gardo. Premiera 19. II, 70 r.

KATOLICYZM POLITYCZNY W NRF

Współczesny katolicyzm polityczny w NRF opiera się na tradycji co najmniej stuletniej. Przed stu laty powstała w Niemczech katolicka partia „Centrum”, która w kształtowaniu świadomości nacjonalistycznej społeczeństwa niemieckiego odgrywała nieposłuszną rolę. Cechą charakterystyczną katolicyzmu zachodnoniemieckiego jest tradycja trójczłonowości strukturalna, wyrażająca się w równoległym istnieniu trzech form organizacyjnych: hierarchii kościelnej, katolickiej partii politycznej i katolickiego ruchu związkowego. Od stu lat działalność polityczna katolicyzmu niemieckiego, związana z siłami reakcji i nacjonalizmu, prowadzona jest w wymienionych trzech pionach.

Od momentu powstania Niemieckiej Republiki Federalnej do roku 1969 katolicyzm polityczny był w Niemczech zachodnich dominującą siłą społeczną-polityczną. Po ostatnich wyborach do Bundestagu, w wyniku których utworzony został rząd kanclerza Willy Brandta, katolickie siły polityczne w NRF znalazły się w opozycji.

Czy jest to zmiana polityczna doniosła? Na pewno tak. Ale czy oznacza ona zniknięcie z zachodnoniemieckiej areny politycznej tradycyjnych sił katolicyzmu politycznego? Na pewno nie. Te zwięzłe pytania i równie zwięzłe odpowiedzi sformułowane zostały w pierwszych zdaniach książki „Niemiecki katolicyzm polityczny”, wydanej ostatnio przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne w Warszawie.

To zasłużone stowarzyszenie, skupiające środowisko polskich katolików postępowych, już od lat zwraca baczna uwagę na działalność katolickich sił politycznych w NRF. Zarówno w wydaniach kasiąkowych, jak i licznych publikacjach, ogłoszonych w organie stowarzyszenia tygodniku „Za i Przeciw”, rewizjonistyczne i odwetowe poczynania zachodnoniemieckich kół katolickich są konsekwentnie demaskowane. Równoległe w wydawnictwach stowarzyszenia jest odnotowywana działalność postępowych grup katolickich w NRF, jak dotychczas, niestety, nielicznych.

W książce wydanej ostatnio, materiał został opracowany ze spólowo przez Wojciecha Borowskiego, Jana Majdeckiego, Bronisława Nowaka i Jana Zaborowskiego. Autorzy wykazują, że w ciągu dwudziestu lat rządów chadecji w NRF (wspieranej przez hierarchię kościelną) katolicyzm polityczny jako siła przewodnia skierował Niemcy zachodnie w nurt polityki reakcyjnej i nacjonalistycznej, społecznie konserwatywnej, a na arenie międzynarodowej — rewizjonistycznej i zimnowojennej.

Czy przejście CDU/CSU do opozycji wyeliminuje ich nacjonalistyczny wpływ na politykę Niemiec? Republiki Federalnej? Autorzy twierdzą, że wbrew pewnym złudnym nadziejom, wyrażanym w niektórych wypowiedziach nawiązujących do katolicyzmu (np. Anny Morawskiej: „O co chodzi z tym Niemcem?” w „Tygodniku Powszechnym” z 26. X. 1969 r.) chadecja w NRF pozostaje najbliższym ugrupowaniem politycznym w NRF (46,1 proc. głosów w wyborach), a wpływy małych grup ludzi dobrej woli są ograniczone.

Chadecja zachodnoniemiecka jest nadal sprężyną z hierarchii katolickiej, w której gronie, podobnie jak za czasów niestaw-

nej pamięci kard. Koppa, kard. Bertrama, arcybiskupa Gröbera i innych polakożerców w purpurze, żarzy się nacjonalizm i znajdują się ludzie pokroju biskupa Defregera.

W książce ujawnia się ciągłość niedobrej tradycji niemieckiego katolicyzmu politycznego. M. in. przypomina się o roli, jaką odegrał w okresie III Rzeszy. Co prawda partia katolicka podzieliła w roku 1933 los wszystkich innych partii i została zlikwidowana, istniała jednak druga zorganizowana siła katolicyzmu politycznego: episkopat niemiecki, który w sensie ideowym i taktycznym współpracował z hitlerystami. Ulatwiał władzom III Rzeszy rządy wewnątrz kraju i realizację zewnętrznych celów politycznych.

Szczegółowo rozpatrywany jest w książce problem niemieckiego rewizjonizmu kościelnego wobec gronie diecezji na zachodnich i północnych ziemiach Polski. Na ziemiach tych do dziś dnia istnieje formalnie niemiecka organizacja kościelna, tymczasowo tylko zastąpiona prowizoryczną organizacją czterech polskich administracji apostołskich — w Opolu, we Wrocławiu, w Gorzowie i w Olsztynie. Ten stan rzeczy jest sprzeczny z dekretem „O pasterkich zadaniach biskupów w Kościele”, uchwalonym na ostatnim soborze watykańskim. Dekret ten głosi bowiem, że administracja kościelna powinna być dostosowana do granic państwa, obejmować jednolite skupiska demograficzne i etniczne, stanowić całość z urzędami państwowymi i instytucjami społecznymi, a ponadto uwzględniać czynniki psychologiczne, ekonomiczne, geograficzne i historyczne, z którymi związani są wyznawcy Kościoła na określonym terytorium.

Te wszystkie wskazania dekretu soborowego w całej roz-

ciągłości mogą i powinny być odniesione do struktur administracji kościelnej na naszych ziemiach zachodnich i północnych. Dlaczego dotychczas tego nie uczyniono? Autorzy dowodzą, że odpowiedzi szukać trzeba nie tyle i nie tylko w kurii rzymskiej, ile między Łabą a Renem. Kościół katolicki w Niemczech zachodnich, szerzej — niemiecki katolicyzm polityczny dzisiaj tak samo, jak w odleglejszej i bliższej historii, wywiera przemożny wpływ na Stolicę Apostolską.

O tych sprawach nie wolno zapominać, nie wolno osłabiać czujności, mimo że politycy chrześcijańscy spod znaku Adenauera przeszli do opozycji parlamentarnej. Wraz z nimi do opozycji przeszła hierarchia kościelna. Ich działanie będzie miało nadal duże znaczenie w życiu NRF.

Jednakże katolicyzm — stwierdzają autorzy — zwłaszcza w okresie posoborowym może spełniać (o czym świadczą przykłady wielu krajów) pozytywne funkcje społeczne. Dlatego z dużą uwagą śledzi się w Polsce działalność na rzecz pokoju i porozumienia między narodami, jaką w ostatnich latach rozwijają katolickie grupy w NRF, np. „Bensberger Kreis”. Nie są to grupy liczne, lecz tym bardziej trzeba im życzyć, aby ogarniały swym wpływem coraz szersze kręgi zachodnoniemieckich wyznawców katolicyzmu.

STANISŁAW MARKIEWICZ

Piaski wzbogacone pracą

Nie wiadomo kto pierwszy nazwał Maślankę panem na piaskach, ale o trafności tego miana nie można wątpić. Trudno bowiem znaleźć w okolicy drugiego rolnika z tysiącem hektarów piaszczystego gruntu. Na takich bowiem ziemiach gospodaruje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Wspólna Praca” w Adolfowie, której od początku przewodniczy Wiktor Maślanka.

Kiedy byłem tutaj ostatni raz trwała posucha „lata stulecia”. Maślanka skarżył się wówczas że pokrzyżowało mu to wiele planów. Spółdzielnia przystąpiła do wielkiego wysiłku inwestycyjnego. Na rozległym placu stały podciągane te pod dach mury obszernej chlewni i w kofcowym stadium budowy obora. Przewodniczący mówił, wskazując na te budynki, że są one nadzieją na dalszy skok gospodarcze go rozwoju spółdzielni i szansą przejścia do wyższego etapu jej organizacji. Bo chociaż spółdzielnia znana była już w okolicy z gospodarności, to cały ówczesny jej dobytek hodowlany stanowiło niewielkie stado owiec, stłoczonych w drewnianej szopie i kilkanaście macior, trzymany w rów nie prowizorycznych warunkach. Reszta inwentarza była własnością indywidualną, trzy maną w prywatnych oborach. Maślanka patrzył jednak na tę trzódę jako na drożdże, z któ rych miała się wykształcić wielka zespolowa hodowla.

— Potrzeba nam tylko trzech dobrych lat, a staniemy na no gi i zadziwimy całą okolicę.

Tak mówił wówczas prze wodniczący Maślanka, zachęca jąc do odwiedzenia Adolfowa, gdy wszystko będzie już pobu dowane jak należy. Okazją po temu była niedawna impreza z okazji zakończenia konkursu na najlepszą wielkopolską spół dzielnię produkcyjną, które to miano przyznano właśnie „Wspólnej Pracy”.

Drugie spotkanie z Adolfo wem w niczym nie przy pominając znanej mi już prze cież spółdzielni. Przybyła wi ta teraz okazała, metalowa brama. Obszerne czworobok podwórza obramowany jest cią giem nowych, solidnych zabu dowań. Spółdzielcy „sztab” mieści się w ładnym, piętrowym biurze. Na drzwiach pokojów biurowych widnieją eleganckie tabliczki z nazwiskami i funkcjami pracowników. Obok gabinetu przewo dniczącego, drzwi opatrzone są tabliczką: mgr inż. Roman Lu kowski — kierownik produk cji. Naprzeciwko zaś — mgr inż. Wanda Filut-Lukomska — zootechnik. To młodzi małżo nowie — absolwenci poznań skiej WSR, którym powierzono fachową pieczę nad produk cją roślinną i zwierzęcą.

A jest tu teraz czego doglą dać. Spółdzielcze obory i chlewnie wypełnione są setkami sztuk bydła i trzody. Jest też stajnia rasowych ogierów, chluba tu tejszych spółdzielców. Wszak każdy z 34 wyścigowców może osiągnąć cenę 40 tysięcy zło tych. Nie lada trzeba też za biegów, aby z chudych pias ków wyciągnąć 24 kwintale zbóż z hektara.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Klubie Rolnika — budynku wzniesionym na przeciwko głównych obiektów spółdzielczych. Mieści się w nim kawiarenka oraz sala ze brań imprez i zabaw. Marzył się spółdzielcom bardziej oka zały przybytek kultury, ale ob iekt taki miał kosztować 2 miliony. Uznano więc, że by by to przysłowiowy kwiatek przy kożuchu. Nie przestano jednak myśleć o domu socjal nym z prawdziwego zdarzenia, w którym znajdzie w „przy szłości swoje godne miejsce za równo kultura, jak i urządze nia socjalno-zdrowotne.

Taka okazja, jak zdobycie głównej nagrody, sprzyja wspominkom o trudnych po czątkach i 14-letniej historii spółdzielni.

Pierwsza spółdzielnia pow stała w Adolfowie znacznie wcześniej, w czasie ruchu ma sowej kolektywizacji. Ale skła dała się z ludzi, którzy liczyli na to, że odtąd same gołabki wpadają im będą do gąbki. Nie wytrzymała więc próby czasu i rozpadła się. Do zakładania obecnej przystąpiono w mar cu 1956 roku. Był to moment raczej niepomyślny dla idei ko lektywizacji. Opinia publiczna protestowała przeciwko utrzymywaniu spółdzielni na pań stwowym garnuszku. Kompro mitacja tamtej spółdzielni rów nież nie nastrojała władz zbyt optymistycznie wobec prób za kładania nowej. Gdy więc de legacja tworzącego się kolek tywu przedłożyła 33 deklaracje, przyjęto ją nieufnie. I tyl ko dzięki stanowczej postawie adolfowian wyrażono zgodę na utworzenie „Wspólnej Pracy”.

Odłogiem leżało wówczas 240 hektarów gruntu PFZ. Drugie tyle wnieśli członkowie. Było więc na czym pracować. Tylko że prócz własnych rąk i pry mitywnego sprzętu konnego, nie było nic, czym można byłoby obrobić owe kilka setek hektarów, których ciągle przy bywało.

— Jeszcze tej samej wiosny 56 roku — wspomina Maślanka — zdążyliśmy obsiać 115 he ktarów ugoru. Plony były mar ne, 8 do 10 kwintali, ale ze braliśmy z tego kilkanaście wa gonów zboża. Mogliśmy dzięki temu kupić pierwszy ciągnik, który do tej pory jest jeszcze na chodzie. Obecnie, gdy na szej gospodarstwie pełne są trak torów, kombajnów, ciężarówek i innego nowoczesnego sprzętu, na tego staruszka, z jego śmiesznym puf, puf, puf, pa trzymy ze szczególnym senty mentem.

W gronie 57 rodzin jest spó ra grupa byłych gospodarzy in dywidualnych. Mieli kiedyś po 15—20 hektarów piasków, ha rowali od świtu do nocy w święte i piątek i niczego nie mogli się dorobić. Teraz żyją dostatnio, pracując po 8 godzin; maszyny wyeliminowały niemal zupełnie wysiłek mięśni, a dniówka obrachunkowa od kilku lat nie schodzi poniżej 60 złotych. Dopiero jako spół dzielcy doczekali się mieszkań z łazienkami i bieżącą wodą.

W każdym domu jest radio, pralka, nierzadko telewizor, a nawet samochód. Wielu spół dzielców zrezygnowało z trzy mania własnej krowy — rzecz kiedyś nie do pomyślenia. Po prostu nie chce im się po wrocie z pracy zajmować włas nym inwentarzem. Wolą posłu chać radia, czy popatrzyć w telewizor. Dawne obory pełne są za to wszelakiego drobiu. To podstawowa forma indy widualnej hodowli. Ktoś obliczył, że spółdzielcy produkują do datkowo kilka wagonów jaj rocznie.

W Adolfowie przeciętny wiek bliższy jest raczej lat po borowych niż emerytalnych, chociaż nie brak takich, któ rym wypoczynkiem dawno już by się należało. Ale młodzieży po szkole podstawowej jest tu po nad czterdziestka, nie mówiąc o pokaźnej gromadzie ucznia ków. O młodych i ich kole ZMW wiele się dziś w Adolfo wie mówi. Do niedawna cie szono się ich pracowitością. Ca ła to bractwo wstaje gdy trze ba o świcie i idzie w pole. Dzi siaj jednak co rozsądniejsi wo leliby widzieć swoje dzieci w szkołach średnich, niż przy robocie. Ale do nauki zbytnie go pędu nie wykazują.

— Po co mam się uczyć, gdy bez szkół mogę zarobić 3 ty siące? — oto główny argument. Dział tu niewątpliwie brak tradycji sięgania po matural ne świadectwa.

Tymczasem młodzi cieszą się co dopiero zakupionymi instru mentami. Kosztowało to spół dzielnię ładnych parę tysięcy. A ten rok jest przecież trudny. Posucha zniszczyła między in nymi 100-hektarową plantację kontraktowanych sadzeniaków. Zwykle wpadała za to do spół dzielczej kasy ładny grosz, a teraz trzeba sadzeniaki kupo wać.

— Te trąbki takie cholernie drogie — narzekał któryś ze spółdzielców. Ale cóż było ro bić?

Utworzony zespół muzyczny to rzecz jeszcze całkiem nowa. Niby coś tam już próbuje grać, przygotowywano nawet pro gram na wspomnianą uroczy stość, ale w ostatniej chwili opuściła go odwaga, więc część artystyczną wystawili dzieci, wspomaganie przez młodzieżo wych recytatorów.

Dawniej, gdy sprzętu mecha nicznego było mniej, pomoc gospodarzy indywidualnych w okresie pilniejszych prac uwa żana była za punkt honoru. — I tak do was kiedyś przyjdzie my — żartowano — więc tak, jakbyśmy pracowali u siebie. Teraz pomoc sąsiadka stała się zbędna. Spółdzielcy zasta nawiają się nawet jak spożytkować nadmiar kobiecych rąk, bowiem maszyny coraz bar dziej wypierają żywą siłę. Myśli się więc o budowie wiel kiej fermy brojlerów, w której znalazłoby zatrudnienie ko biety.

Adolfowo żyje w warunkach swojego współzawodnictwa dwóch systemów — indywidu alnego i spółdzielczego. Współ zawodnictwa opartego o wzajemną pomoc i życzliwość. Obydwa sektory świadczą so bie wzajemnie usługi, jak przy stało na dobrych sąsiadach. To, czego dokonali spółdzielcy bu dźli podziw i uznanie okolicy. Dziś nikt już nie ma tutaj wątpliwości, że spółdzielcy słusznie obrali drogę.

FELIKS BIŁOS

ZMS i handel

Obsłużony kiedyś wyjątkowo szybko w barze mlecznym z proporczykiem, na któ rym widniały litery BPS, postano wilem zapoznać się bliżej z orga nizacją sprawnej obsługi, z inicja torami tego pomysłu. Tak trafi łem do Zarządu Środowiskowego Handlu ZMS w Poznaniu. Infor muje Bożena Gutsche, przewo dnicząca Zarządu. Jak się okazu je, bary mleczne i brygady pracy socjalistycznej to tylko fragment szeroko i ambitnie zakrojonej działalności ZMS w środowisku ludzi handlu.



BOŻENA GUTSCHE: „Chodzi nam też o podniesienie społecznego prestiżu handlowca...”
Fot. — H. Kamza

— Brygady pracy socjalistycznej w barach mlecznych to chy ba coś nowego. Interesuje nas organizacyjna strona działania ZMS w tej dziedzinie.

— Nasz „odcinek” to więk szość przedsiębiorstw handlo wych w Poznaniu. Obejmuje my 32 przedsiębiorstwa (jed nym z nich są bary mleczne) — detaliczne, hurtowe i gastro nomiczne. Organizacja, choć stopień zorganizowania środo wiska nie jest jeszcze wysoki, liczy 1700 członków. Zarzą dy Środowiskowe ZMS należą wciąż jeszcze do tzw. eksper mentalnych: poszukuje się me tod pracy, usprawnia formy działania. Zarząd Środowisko wy Handlu w Poznaniu to jedyna tego typu instancja ZMS w Polsce dla pracowników in stytucji handlowych. Istnieje my od kwietnia 1969 roku.

— Jest to środowisko zapewne wyjątkowo zróżnicowane?

— Stąd potrzeba scalania go, dzięki wytworzeniu wspólnych wartości, np. poczucia dumy zawodowej, czegoś w rodzaju „lokalnego patriotyzmu”. — przez formy wspólnego życia w organizacji, w pracy i w cza sie wolnym. Praca w przed siębiorstwach handlowych, zwłaszcza w kawiarniach czy restauracjach, jest bardzo cięż

ka. Nie każdy wie, że kelner biega dziennie około 30 km. A przy tym ciągłe napięcie uwa gi, nerwy, odpowiedzialność. Dzień rozbity, niedziele zajęte. Nadto małe możliwości awan su, tak co do stanowiska jak i wynagrodzenia. Wszystko to zmniejsza atrakcyjność zawo du i powoduje znaczną rotację kadr.

— Co już zrobiono?

— Nasz Zarząd w porozu mieniu z kolektywem przedsię biorstw opracował uchwałę w sprawie adaptacji zawodowej stażystów i w ogóle młodzieży. Do kwietnia opracujemy infor mację w sprawie realizacji uc hwały. Dotyczy ona kształce nia, urlopowania, obowiązków, praw, opieki nad stażystami itd. A np. w Zakładach Gastro nomicznych „Kawiarnie” opra cowano z inicjatywy Zarządu informator dla przychodzą cych do pracy. Są w nim, dla przykładu, kryteria awansu, re gulamin pracowniczy, upraw nienia urlopowe.

— To bardzo praktyczny po mysł, ułatwiający pierwsze kro ki w pracy...

— Ponadto dyrekcje i rady zakładowe mają obowiązek kontaktowania się z kołami ZMS. Dzięki temu młodzi lu dzie nie czują się tak osamo tleni. Mamy też komisję orga nizacyjno-prawną, która na miejscu załatwia przypadki przestępstw i skorumpowania, bada warunki pracy. Zarząd Środowiskowy to w ogóle punkt, gdzie młodzi pracownicy mo gą dochodzić swoich praw — o ile mają rację. Chodzi nam też o podniesienie społecznego pre stiżu zawodu handlowca, który nie jest najlepszy. A to już za leży od tego, jak handel będzie wykonywał usługi. Mając na uwadze integrację środowiska, zamierzamy wydawać kwartal nik „Merkury” — pismo dla handlowców. Temu też służy ambitnie prowadzona praca propagandowa i szkoleniowa. Opracowano konkurs leninow ski pn. „Lenin — wódz rewolu cji i humanista”, inspirowa nych młodzieżą do poszukiwania wzorca osobowego komunisty. Ważną rolę w naszym środo wisku, w którym narwica, choroby kraczenia są chorobami zawodowymi, odgrywa sport i turystyka.

— A wszystko po to, by ludzie lepiej czuli się w pracy i by na klientom przyjeźnieli było robić zakupy. Zaczęliśmy rozno we od brygad pracy socjalistycznej, ile ich jest teraz?

— 83 brygady posiadają już tytuły, 110 dalszych ubiega się o nie. Inaczej nazywają się ze społami wzorowej obsługi. Za byle co tytułów nie dajemy.

Rozmawiał:

MARCIN BAJEROWICZ

„Przegląd Zachodni” nr 5

Ostatni zeszyt dwumiesięcznika „Przegląd Zachodni” przynosi szereg artykułów, dotyczących za gadnień gospodarczych krajów za chodniej Europy.

Pozyciej czołową zajmuje rozpra wa Tadeusza Grabowskiego pt. „EWG jako partner handlowy kra jów socjalistycznych w latach 1949 — 1957”. W następnym artykule Jerzy Chodorowski omawia „System kontroli wykorzystywa nia energii atomowej w Europejskiej Wspólnocie Energii Atomowej”.

Współpraca gospodarcza państw skandynawskich jest przedmiotem rozważań Ryszarda Ławniczaka w artykule „Nordek a problem skan dynawskiej unii celnej”. Następ nie Jerzy Chodorowski pisze o „J. G. Fichtem — prekursorze nie mieckiej doktryny „gospodarki wielkiej przestrzeni”. Do tych po zycji dołączyć trzeba z działu „Ma teriały” Zygmunta Kowalczyka — „Przyczyny i przebieg recesji gos podarczej NRF w latach 1965 — 1967”. Materiały gospodarcze zeszy

tu uzupełniają jeszcze artykuły Tadeusza Krajczyckiego — „Kry zysy walutowe w krajach EWG” i „Aktualna tendencja koniunktury gospodarczej w NRF” autora Z. K.

Z dalszych artykułów zwraca uwagę interesujące omówienie przez Andrzeja Kwileckiego „Pol ityki pojednania Francji z NRF”, której, jak pisze autor, część mł o dzieży obydwu krajów nie uważa za wieczną.

Sprawy ziem zachodnich znalaz ly odbicie w pozycjach, omawia jących publikacje Wiktora Lemie sha „Miejsca martyrologii na zie mi Lubuskiej”, Władysława Gębi ka „Burzum dziejowy nie dali się zgnieść” oraz Bohdana Jaluwiec kiego „Osiedle i miasto” (Wrocła w). Do tego działu dołączyć trze ba omówienie przez Marcelego Kosmana zbiorowej pracy pt. „Wiel kopolska w walce z naporem ger mańskim”, która ukazała się w Poznaniu w ubiegłym roku. (th)

NOTATNIK KULTURALNY

„PARODIE” ZECHENTERA

W Wydawnictwie Literackim ukazał się nowy zbiór prozy i poezji świętego satyryka Witolda Zechentera. Tytuł: „Trzecie pa rodie”. Obszerne tom obejmuje m. in. „pastisze klasyczne”, „u współczesnych”, „przepisy na wier sze”, „wywiady”, „specjalny pro gram radiowy”, „z życia pisarzy”. Interesujący się literaturą czytel nik znajdzie przy tej lekturze spo sobność do bezustannego uśmie chu oraz przedniej intelektualnej zabawy, zwłaszcza czytając „zabó czę” parafrazy na temat stylu tak bardzo związanych z Poznaniem autorów jak Pauksza i Brand staetter. (kn)

REPORTAŻE O WIELKOPOLSCIE

W przededniu uroczystości ju bileuszowych Wielkopolski ukazał się nakładem „Wydawnictwa Poz nańskiego” tom reportaży Andre ja Górno: „Żeby nie powietrze i wiatr” poświęcony współczesnej Wielkopolsce. Niektóre z reporta ży znane są już z publikacji w „Nurcie” i „Współczesności”, ale książka zawiera też teksty dotąd nie publikowane. Wydaje się, że jest to pozycja cenna, nie tylko przez jej związek z Wielkopolską.

MUZYKA POLSKA W BELGII

Na koncertach estradowych w Brukseli i Gandawie wystąpiła czołowa operowiczów poznań skich. Duży sukces zyskał Marian Kouba (tenor) odśpiewaniem arii Domana z „Legendy Bałtyku” No wowiejskiego. Równie życzliwie

przyjmowano Aleksandrę Imalską (alt), Marianą Kondellę (baryton) i Andrzeja Kizewettera (bas). Wy konali oni program złożony z kla syki operowej od Mozarta do Czaj kowskiego. W imprezie brała udział Gloria Bari, wybitna sopra nistka belgijska. Akompaniował przy fortepianie L. Vande Plas sche. (z)

RECITALE STEFANA CZERMAKA

Zielonogórzanin — Stefan Czer mak, student IV roku klasy skrzy piec Konserwatorium Moskiewskie go, bawił ostatnio w kraju, gdzie dał kilka recitali. Występował m. in. we Wrocławiu, gdzie odbył się recital zorganizowany przez PWSM (akompaniowała Urszula Krysta). Młody artysta grał także w auli PWSM w Poznaniu, przy akompa niemencie Krystyny Kulawy. (n)

JADWIGA EICHLEROWA W „ARSENALU”

Szczególnie aktywna obecnie malarka poznańska Jadwiga Eichlerowa prezentuje swoje nowe prace w salonie BWA w „Arsena lu”. Z pracami tej plastyczki mie liśmy okazję ostatnio wielokrot nie się spotkać i w samym „Arse nale” i na wystawach klubowych organizowanych przez Wydział Kultury, a że nie uległy one żad nym zmianom, poprzestajemy na informacji o samej wystawie.

EKSPOZYCJE MŁODYCH PLASTYKÓW

Salon Debiutów Galerii „Od no wa” prezentuje dwie wystawy ma larstwa Danuty Waberskiej z Poz nania i Jerzego Kwiatkowskiego z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Z pracami Danuty Wa berskiej — uczennicy prof. Eusta chiego Wasilkowskiego w poznań skiej PWSM mieliśmy już okazję spotkać się na wystawie pokonkur sowej w Pałacu Kultury w Poz nań. (ob)

WYPOWIEDZENIE PRACY

J. Kust. — Chcę wypowiedzieć pracę. Czy przez wypowiedzenie tracę prawo do urlopu i trzynastej pensji?

RED. Pracownik, który wypo wiedział umowę o pracę traci pra wo do urlopu przysługującego w roku, w którym następuje rozwią zanie umowy. Prawo do następne go urlopu nabywa dopiero po przepracowaniu 1 roku w zakła dzie, w którym zaczyna pracować. Nagrodę z funduszu zakładowego (tzw. 13 pensje) może przyznać (w uzasadnionych wypadkach) rada robotnicza i rada zakładowa w drodze wspólnej decyzji. (31)

SPISANIE TESTAMENTU

Stały czytelnik. — Jestem w po dziemnym wieku i chciałbym spo rządzić testament. Proszę o wyjaś nienie, kto powinien być przy tym obecny?

RED. — Najprostszym testamen tem jest tak zwany: zwykły. Powin on być napisany przez pa nia własnoręcznie, podpisany i za opatrzony w datę. Każdy testa ment winien zawierać proste i ja sne określenia co do losu pozosta wionego majątku. Do ważności testa mentu nie wymaga się obecno ci świadków przy jego sporządza niu. Testament można przechowy wać też u innych osób. (400)

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWADA

KUPNO DOMKU I PRYZDZIAŁ MIESZKANIA

T. B. — Chcę nabyć domek jed norodzinnny, lecz nie wyłączony. Obecna właścicielka z chwilą sprzedaży zwolni mieszkanie. Czy będę mógł bez przeszkód uzyskać zameldowanie i zamieszkać w ku pionym domku?

RED. — Na zajęcie jakiegokol wiek izby w mieszkaniu położo nym na terenie miejscowości, w której wprowadzona została pub liczna gospodarka lokalami, wy magany jest przydział, który wy daje organa do spraw lokalowych przydziału właściwej rady naro dowej. Skoro budynek, o którym Pan pisze, nie jest wyłączony, fakt nabycia nie uprawnia Pana do zajęcia jakiegokolwiec izby bez przydziału. Należałoby więc uzy skać wpięty przydział a dopiero potem kupować domek. (35)

WAŻNA DATA WYROKU

H. S. Poznań. — Ubiegłego roku w marcu odebrano mi prawo jaz dy na okres półtoraroczny. Na rozprawie, która odbyła się w li stopadzie umniejszono mi karę o

pół roku. Kara liczona jest od dnia rozprawy, a nie od dnia ode brania mi prawa jazdy. Czy słusz nie?

RED. — Przepis art. 52 Kodeksu Karnego, obowiązującego do 31. 12. 1969 r., przewiduje, że utrata praw (np. prowadzenie pojazdów mechanicznych) następuje z chwi lą uprawomocnienia się wyroku. (68)

DRUGI ROK BEZPŁATNEGO URLOPU

Stefania O. — W czasie rocznego bezpłatnego urlopu macierzyńskie go, pod koniec tego urlopu urodzi ła drugie dziecko. Czy mam pra wo prosić o udzielenie mi nowego rocznego urlopu na opiekę nad drugim dzieckiem.

RED. — Pismo okólne nr 38 Ko mitetu Pracy i Płac mówi, że je żeli pracownica korzystająca z ur lopu bezpłatnego urodziła w czasie tego urlopu dziecko, przysługuje jej prawo do ponownego urlopu bezpłatnego. Omawiane Pismo Okólne zgłoszone zostało w Dzienniku Urzędowym Komitetu Pracy i Płac z dnia 10 grudnia 1969 r. (78)

WOLNE DNI NA ŚLUB, URODZINY DZIECKA ITP.

Kazimierz Stefaniak. — Zmarł mi dziadek. W instytucji, w któ rej pracuję, nie dano mi wolnego dnia, czy słusznie?

RED. — Uchwała nr 327 Rady Mi nistrów z 16 sierpnia 1957 r. usta la, że pracownikom przysługuje płatne zwolnienie okolicznościowe na: 1) ślub pracownika — 2 dni, 2) urodzenie się dziecka — 2 dni, 3) ślub dziecka — 1 dzień, 4) zgon i pogrzeb małżonków, dzieci, ojca czy matki — 2 dni, 5) zgon i po grzeb siostry lub brata — 1 dzień. Niektóre układy zbiorowe mówią także o zwolnieniu na pogrzeb dziadków (układ zbiorowy dla pra cy w przemyśle chemicznym, bu dowlanictwie, gospodarki komunal nej, przemysłu metalowego, hutni czym, spożywczym i energetyki). (174)

DZIECKO DO LAT 10 — ZA HOTEL NIE PŁACI

Stanisław Dolata. — Czy w hote lu trzeba osobno płać za dziec ko, które nie zajmuje oddzielnego łóżka?

RED. — Zależy ile dziecko ma lat. Nie płaci się bowiem za dzie cko do lat 10 jeżeli nie korzysta ono z oddzielnego łóżka lub ta pczanu. Mówią o tym przepisy Zarządzenia Min. Gospodarki Komu nalnej i Przew. GKKPiT. (73)

ZMS w Aeroklubie Skrzydlate Koło

„Kiedy widzę latem cumulusy w błękitnym niebie, wszystko przestaje być ważne”, zwierza się Zdzisław Plotkowiak. Jest przewodniczącym koła ZMS przy Aeroklubie Poznańskim. Rozmawiam także z Gromosławem Czempieńskim, szefem od sportu w kole i z Henrykiem Jurczakiem, odpowiedzialnym za działalność kulturalną. Wszyscy ożywiają, bo przecież mowy o ich wielkiej pasji — szybownictwie. Pasji, jak twierdzą, na całe życie. Pasji, która im daje silne poczucie wspólnoty, przyjaźni. Cumulusy to duże, „piętrowe”, białe obłoki, zapowiadające pogodę. Łatwo zrozumieć pragnienie szybowników. „Kto naprawdę zaczął latać, temu ciężko żyć, wciąż czeka na pogodę i na latacie”, dodaje Czempieński, mistrz sportu, posiadacz, podobnie jak i Plotkowiak, złotej odznaki z dwoma diamentami. Czempieński ukończył WSE, Plotkowiak — politechnikę. Większość członków skrzydlatego koła ZMS posiada wyższe wykształcenie. Trzeba się dobrze znać m. in. na meteorologii, aerodynamice. Poza tym trzeba mieć intuicję, talent.

Pisałmśmy niedawno o tradycjach i dorobku Aeroklubu Poznańskiego z okazji jego dziesięciolecia. Tu warto wspomnieć o kole ZMS, którego utworzenie przed 5-laty było niewątpliwie ważnym wydarzeniem w historii Aeroklubu. Było to wówczas w kraju pionier-

skie koło ZMS przy organizacji sportowej. Obecnie jest ich już kilka. Skąd ta ważność ZMS w Aeroklubie? Jest ona dwójakiej natury: dzięki ZMS wzrosły poważnie szanse wyczynu sportowego, oraz, co jeszcze istotniejsze, ZMS nie poprzestaje na wyczynie, celem koła jest działalność wychowawcza — kulturalna, oświatowa, polityczna.

Zatrzymajmy się przy wyczynie. Dzięki opiece Zarządu Wojewódzkiego ZMS koło odbywa co roku obozy wyczynowe na lotnisku w Kobylnicy. Trening jest atrakcyjny, w formie stalego współzawodniczenia, daje przedsmak zwycięstwa. Kobylnica — to zdobywanie praktycznych umiejętności latania. W ten sposób Aeroklub awansował do ścisłej czołówki krajowej. Koło ZMS liczy 50 członków i skupia większość najaktywniejszych młodych pilotów. O aktywności koła świadczyć może fakt, że w zimie jego członkowie prowadzą nie małe wszystkie wykłady z zagadnień fachowych. Tylko jeden wykładowa spoza koła wyklada historię lotnictwa.

Ale nie tylko sport wiąże grupę tych młodych ludzi. Każdy z nich żywo interesuje się tym, czym w nim się interesować każdy obywatel: kwestiami gospodarczymi, społecznymi, politycznymi. Tym popasportowym, „świadomościowym” zainteresowaniem dają upust na okresowych zebraniach. Na ogół bywa tak, że jakiś tzw. ciekawy człowiek inicjuje dyskusję, która na ogół się przeciąga. Rozmawia się np. o udziale Polaków w II wojnie, o wojnie w Wietnamie, o aktualnej sytuacji gospodarczej, o kwestiach prawnych, o wychowaniu młodzieży. Dobry przykład działalności kulturalnej to organ zwołane przez koło otwarte spektakle sztuki jednego aktora. Wszystko to jest na pewno istotnym i nowym wkładem organizacji ZMS do pracy Poznańskiego Aeroklubu, który staje się w ten sposób nie tylko szkołą młodych pilotów, ale również ośrodkiem wychowawczym.

MARCIN BAJEROWICZ

Piłka ręczna

Dziś pierwszy mecz Polski na mistrzostwach świata

Reprezentacja Polski w piłce ręcznej, która 24 bm. udała się do Francji na finałowy turniej VII mistrzostw świata, rozegra w dniu dzisiejszym pierwsze spotkanie z Danią w Longwy, uchodzącej za faworyta w grupie „D”. Po zwycięstwie nad Belgią Polacy w dniu 28 bm. z Węgrami w Hagadanie i trzeci mecz z Islandią w dniu 1 marca w Metz. Z wyjątkiem Danii, pozostałe trzy drużyny stanowią bardzo wyrównane zespoły. Do dalszych walk finału ścisłego kwalifikują się z każdej z czterech grup po dwie najlepsze drużyny rozgrywek eliminacyjnych.

Zakończenie szachowych mistrzostw Polski

W Piotrkowie Trybunalskim zakończyły się wczoraj XXVII Indywidualne Szachowe Mistrzostwa Polski Seniorów na 1970 rok. W ostatniej rundzie Pietrusiak zremisował z Bednarskim. Gromek nie rozstrzygnął partii z Adamskim. Kostro szybko zremisował z Balcerowskim. Pojedynki Filipowicz z Witkowskim miały również wynik remisowy. Schmidt uzyskał punkt bez walki od Dody. Tak więc, po 17 dniach trwania mistrzostw zwyciężył i tytuł wygrał Jerzy Kostro, który zdobył 11 pkt. nie przegrywając żadnej partii. Po raz pierwszy został on mistrzem Polski przed czterema laty w Rzeszowie. Jerzy Kostro, zawodnik KS „Hutnik” jest wybitnym fachowcem pracującym na odpowiedzialnym stanowisku inżyniera metalurga w Hucie im. Lenina. W swej karierze sportowej wielokrotnie reprezentował barwy narodowe występując w drużynie polskiej na olimpiadach szachowych.

A oto dalsze miejsca zajęte przez finalistów MP: 2. Jan Adamski (W-wa), 9,5. 3. Włodzimierz Schmidt (Poznań) 9. 4. Andrzej Filipowicz (W-wa) 9. 5. Jacek Bednarski (Łódź) 8,5. 6-8. Stefan Witkowski (W-wa), Witold Balcerowski (Łódź) i Krzysztof Pytel (Lublin) po 8 pkt. Bogdan Pietrusiak (P-ń) uzyskał 6,5 pkt. plasując się na 12 miejscu. Mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda z 4,5 pkt. został sklasyfikowany na ostatnim miejscu turniejowej tabeli. Główny pretendent do tytułu z powodu choroby oddał siedem punktów bez walki. Niewątpliwie jego absencja w decydującej fazie zawodów wpłynęła w istotny sposób na końcowy wynik mistrzostw. Rezultat osiągnięty przez Schmidta zasługuje na uznanie, zaś dorobek punktowy Pietrusiaka stawia go w szeregu przodujących mistrzów krajowych. (nt)

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze Zagłębia Wałbrzych spotkali się w Berlinie z zespołem Dynamo i przegrali 0:3 (0:2). Po porażce 1:2 z II ligową Unią Racibórz, trzeci zespół piłkarskiej ekstraklasy NRD Chemie Lipsk wystąpił w środę w Bytomiu, gdzie zremisował z Szombierkami 2:2 (2:1).

PING-PONG

Pingponkiści ZSRR odnieśli kolejne zwycięstwo w rozgrywkach ligi europejskiej, wygrywając w Wuppertalu z NRF 4:3. W międzypaństwowym meczu tenisa stołowego w Sheffield Anglia przegrała z CSRS 3:4. (o-za)

Kolarze już kręcą

Przygotowująca się do Wyścigu Pokoju a przebywająca obecnie w Bułgarii kadra polskich szosowców wzięła udział 25 lutego br. w wyścigu szosowym na dystansie 67 km. Obok polskiej 14 na starcie stanęło 31 zawodników bułgarskich w tym 11-osobowa grupa kandydatów na Wyścig Pokoju i 12 członków kadry olimpijskiej. Ten wyścigowi nadawali zawodnicy polscy. Zwyciężył Szurkowski przed Klusem i Bułgarem Tanevem wszyscy w jednakowym czasie 1.41.01. Ten sam czas co zwycięzca osiągnęli jeszcze Matusiak, Hanusik, Kaczmarek, Krzeszowiec, Stec, Czechowski i Bławdzin. Miejsca pozostałych Polaków: 12) Kowalski — 1.41.22, 17) w tym samym czasie 13) — Stachura, 17) — Mikołajczyk, 18) — Górski, Magiera z powodu defektu gumy zajął dalsze miejsce w czasie o ponad 3 min. gorszym od zwycięzcy. (o-za)

O białą piłkę

Warta i Garbarnia wyeliminowane

W środę 25 bm. rozegrano cztery dalsze mecze zimowego turnieju piłkarskiego redakcji „Sportu” i „Przeglądu Sportowego”. W poledynku rozegranym w Jeleniej Górze pucharowa kariera zakończyła Garbarnia która przegrała z Zawiszą Bydgoszcz 0:1 (0:0). Do czwartej rundy awansowała bytomska Polonia po zwycięstwie nad Włókniarzem Chełmek 1:0 (0:0). Zagłębie Sosnowiec wygrało z Wartą Poznań 3:1 (1:0). Kołne zwycięstwo odniósł chorzowski AKS wygrywając z drugim ze spotkań Zagłębiem (Sosn.) 2:0. (o-za)

Dnia 23 lutego 1970 r. zmarł, przeżywszy lat 92

STANISŁAW ROŻEK

emerytowany, zasłużony pracownik naszego Przedsiębiorstwa. Zmarły odznaczony był Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL i Srebrną Odznaką za Zasługi w Dziennicze Geodezji i Kartografii.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 lutego 1970 r. o godz. 11 na cmentarzu Junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraża szczerego współczucia, składają

pracownicy

Poznańskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego.

K1376

Dnia 22. II. 1970 r. zmarł przeżywszy lat 70

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

dlugoletni, zasłużony pracownik naszego Przedsiębiorstwa.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26. II. 1970 r. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyraża szczerego współczucia, składają

żaloga, Rada Zakładowa i Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Poznaniu.

K1394

† Dnia 24 lutego 1970 r. przeżywszy lat 80 zmarł, opatrzony Sakramentami św., uchowany mąż, ojciec, teść i dziadek

FRANCISZEK MAŁECKI

powstańca wielkopolski i wiezień obozów koncentracyjnych, odznaczony Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córki, synowie, siostry, zięciowie i wnuki

20516g

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. A Prenumerata wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruch”. A Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kaspraka, Poznań, Zwierzyniecka 3. A Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-6

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego). Mieczysław Skanski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). A Telefon: 611-21 i 611-22. Wszystkie działy, sekretariat redakcji 657-78, w godz. od 8.30-17. Redaktor naczelny 657-78, zastępca red. naczelnego 657-18 sekretarz redakcji 648-85, dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18, dział miejski 658-39, redakcja nocna 430-73 i 433-31. A Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. A Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. A Treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. A Prenumerata wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruch”. A Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kaspraka, Poznań, Zwierzyniecka 3. A Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-6

ZŁOTO SREBRO

NAJKONZYSTNIEJ SPRZEDASZ W SKLEPACH

PHD „Jubiler”

Wartość ocenia rzeczoznawca wg. cenników państwowych. K1294

Praca i Nauka

Fryzjerka damsko-męska i uczennica, ukończona 17 lat, potrzebne. Wroniecka 10. 20284g

Potrzebny krawiec młody, Czerwonej Armii 9, Tomaszewski. 19255g

Przygotowanie do egzaminów wstępnych (klasa 8) dla uczniów miejscowych i zamiejscowych — pod kierunkiem pedagogicznym. Swoboda 36 m. 18165g



„KOZIOŁKI” swoim sympatykom na miesiąc marzec

UFUNDOWAŁY

77 NAGRÓD WARTOŚCI 300.000.— ZŁ 1 samochód osobowy marki „FIAT 125 P”

Główne wygrane

2 premie po 10.000.— złotych 4 premie po 5.000.— złotych 10 premii po 2.000.— złotych ORAZ 60 premii po 1.000.— złotych

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony I i V zakładowe złożone na gry miesiaca marca 1970 r.

Losowanie nagród odbędzie się 1 kwietnia 1970 r. o godzinie 16 w świetlicy Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań - Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI” — to gra mieszkańców Poznania i Wielkopolski. K1365

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Aptek Województwa Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu, ul. Bułgarska 59/61 — zatrudni na okres sezonu letniego:

- KIEROWNIKA ośrodka kolonijno-wczasowego.
- INTENDENTA,
- RATOWNIKĄ,
- KUCHARKĘ,
- POMOC KUCHENNE,
- SPRZĄTACZKĘ.

Do pracy w ośrodku kolonijno-wczasowym w Starej Rogoźnicy, woj. koszalińskie (od 10. VI. do 25. IX. 1970 r.).

Wynagrodzenie wg. obowiązujących przepisów. Oferty z podaniem dotychczasowego stażu pracy i kwalifikacji należy przesyłać pod adresem Zarządu Aptek Województwa Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu, ul. Bułgarska 59/61 — Sekcja Socjalno-Bytowa do dnia 15 marca 1970 r.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru kandydatów. K1108

Zakłady Przemysłu Metalowego — H. Cegielski — Odlewnia Żelaza w Śremie zatrudnia zarzą:

ENERGETYKA z praktyką — para woda, sprężone powietrze, kotły parowe, rurociągi i pompy.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr Odlewni Żelaza — Śrem, ul. Stanczyka. K790

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Poznaniu, ul. Zeromskiego 13/15 — zatrudni zaraz na pełen etat

PIELĘGNIARZA lub PIELĘGNIARKĘ do Zakładu Pracy Chronionej dla głębokich niedorozwojów umysłowych. K1292

Sprzedaż

Sprzedam magnetofon reperiński na kasety, produkcja japońska. Cena 11.000.—, tel. 672-197. 20547g

Sprzedam tanio stół debowy, rozsuwany. Cwilińskiego 4 m. 2. 20351g

Sprzedam prasę do słomy waski, po jednym roku używania. Franciszek Kłwał, Wielkowieś 58, poczta Buk. 1065p

Samochody

Skoda 1000 MB, sprzedam. Tel. 556-00. 20204g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 19651g

Wózki dziecięce głębokie kombinowane i spacerowe — najnowsze modele, poleca Wytwórnia Z. Janke. Poznań, ul. Dąbrowskiego 88. 19709g

† Dnia 24 lutego 1970 r. odeszła od nas na zawsze, nalułkochańska żona, mamusia i babcia

MARIA SZYMOWIAK

z domu JEZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

Pogrzeb w smutku mąż, córki, zięciowie i wnuczki

Luboń. 20531g

† Dnia 25 lutego 1970 r. zmarła po bardzo długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja nalułkochańska żona, nasza ukochana matka, siostra, teściowa, babcia, bratowa i szwagierka, śp.

APOLONIA KAKOLEWSKA

z domu STANISŁAWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

Pogrzeb w smutku RODZINA

Swarzędz, ul. Wrzesińska 10. 20538g

† Dnia 24 lutego 1970 r. zakończył swe pracowite życie, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 73, nasz nalułkochański ojciec, brat, teść, dziadek, szwagier i wujek, śp.

LEONARD SZWARC

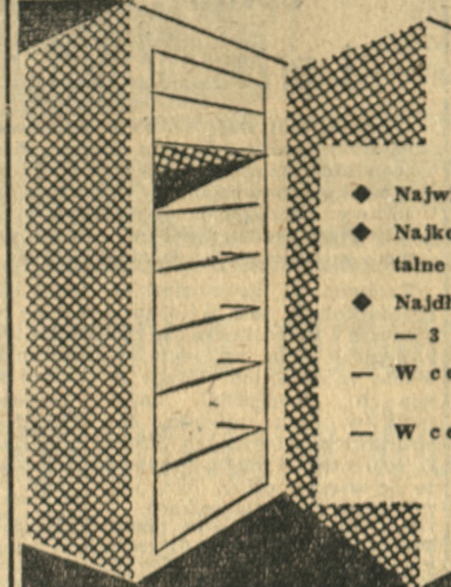
Pogrzeb odbędzie się w Gnieźnie w piątek, dnia 27 bm. o godz. 15 na cmentarzu św. Piotra.

W głębokim smutku pogrążone

rodzina oraz Janina Bartoszevska z synem i synową

Poznań, Winogrody 130. 20535g

LODÓWKA — „SILESIA”



- ◆ Największa pojemność — 200 l.
- ◆ Najkorzystniejsze warunki ratne — wpłata 5% — 24 raty.
- ◆ Najdłuższy okres gwarancyjny — 3 lata.
- W cenie 7.700.— zł z zamkiem zwykłym.
- W cenie 8.000.— zł z zamkiem magnetycznym.

K1055

Zakład Doskonalenia Zawodowego W POZNANIU, ul. Kościuski 57 ogłasza na rok szkolny 1970/71

zapisy chłopców i dziewcząt

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH W POZNANIU

w zawodach:

1. ślusarz mechaniczny,
2. ślusarz narzędziowy,
3. tokarz,
4. blacharz przemysłowy,

oraz do filii:

W KOZIMINIE, ul. Klasztorna 35 — w zawodzie ślusarz — mechanik

1. Warsztat Szkoleniowo-Produkcyjny nr 5 —

WE WRONKACH, ul. Myśliwska 12 — w zawodzie ślusarz — mechanik.

Zajęcia praktyczne odbywają się we własnych warsztatach szkoleniowo-produkcyjnych, w oparciu o szeroki asortyment produkcji i usług przemysłowych, dostarczanych na rynek krajowy i eksport.

Nauka w szkole trwa 3 lata, a po jej ukończeniu absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do technikum dla pracujących.

Uczniowie otrzymują:

- w I roku nauki do 260.— zł miesięcznie,
- w II roku nauki do 380.— zł miesięcznie,
- w III roku nauki do 600.— zł miesięcznie, oraz dodatkowe stypendium uwzględniane trudnymi warunkami domowymi.

Szkola prowadzi internat oraz stołówkę.

Do wniosku o przyjęcie należy załączyć:

1. życiorys i 2 fotografie,
2. świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz wykaz ocen za 1 półrocze z klasy VIII,
3. zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, oraz dodatkowe stypendium uwzględniane trudnymi warunkami domowymi.

5. świadectwo zdrowia z wynikami.

Wnioski należy przesyłać:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących nr 13 ZDZ — Poznań, ul. Kościuski 57;
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących ZDZ — Kozmin, ul. Klasztorna 35;
3. Warsztat Szkoleniowo-Produkcyjny nr 5 — Wronki, ul. Myśliwska nr 12.

K1021

Kupię „Zastawę”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dnia 20491g.

Lokale

Poszukuję pokoju, dzielnicę Jezewo, Emilia Gnabaski, Poznań, Dąbrowskiego 492. 1076p

Kalisz! Mieszkanie dwupokojowe, nowe budownictwo, kwaterekowe — zamieniam na jednopokojowe w Poznaniu. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19, dnia 1063p.

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pustego pokoju na okres 1 roku. Płatne z góry (członkowie spółdzielni mieszkaniowej). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19, dnia 19730g.

Oddam mieszkanie dwupokojowe w Bydgoszczy, za pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19, dnia 19250g.

Poszukuję domu jednorodzinnego lub mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dnia 20053g.

Parcelę, budowa wolno stojąca, Poznań, kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19, dnia 19703g.

Foksterier ostrowłosy — niestrzyżony, zagnął. Wia domosć, tel. 670-192, po południu. 20515g

Dnia 23 lutego 1970 r. zmarła długoletnia i wzorowa pracownica oraz nieodżałowana serdeczna koleżanka

MAŁGORZATA BAZYLI

która żegnamy z żalem, łącząc wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26. II. 1970 r. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Rada Zakładowa — Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylnego — Odzieżowego w Poznaniu. K1397

† Dnia 23 lutego 1970 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 75, nasza nalułkochańska mamusia, babcia, prababcia i teściowa

STANISŁAWA PECZYŃSKA

z domu MICHALAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

synowie, córka, synowa, zięć, wnuki i prawnuki

Poznań, Jackowskiego 31 m. 4. 20407g

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 48 (8092) 26 II 1970

